

W ostatnich dniach było głośno o braku powołania Radji Nainggolana do reprezentacji Belgii. Pomocnik Giallorossich udzielił na ten temat obszernego wywiadu dla portalu *Hln.be*.

Radja, jak poradziłeś sobie z brakiem powołania?

- To bolesne. Szczególnie powód jest ciężki do strawienia. Zawsze jest coś, co nie gra. Raz dlatego, że piję, potem dlatego, że palę, teraz moja koncentracja nie była wystarczająco wysoka. Wydaje się, że zawsze jest ze mną problem i za każdym razem dotyczy spraw pozasportowych.

Co pomyślałeś, gdy zobaczyłeś, że nie znajdujesz się na liście powołanych?

- Gdy zobaczyłem jak mój telefon dzwoni w piątek rano, wiedziałem, że był ten moment. Trener powiedział, że nie pokazałem wystarczającej koncentracji w trakcie ostatnich meczów. Nie rozumiem co miał przez to na myśli, gdyż koncentracja jest tym, czego mi nie brakuje. Powiedziałem to mu, ale jest jasnym, że podjął już decyzję.

W dzień meczu z Estonią spóźniłeś się na odprawę techniczną...

- Minutę. Jednak to prawda, spóźniłem się. Popełniłem błąd, ale myślę, że to wymówka, aby teraz mnie nie powołać. Nie chcę tu wymieniać nazwisk, ale to nie pierwszy raz, gdy ktoś się spóźnił.

"Odprawa techniczna Martineza trwa tylko 8-10 minut. Zatem ten, kto spóźni się o 2 minuty, traci bardzo dużo", powiedział dyrektor techniczny Chris Van Puyvelde...

- Przede wszystkim nie spóźniłem się o dwie minuty. Trener dopiero co rozpoczął odprawę. Powiedział "wynoś się".

Trener ostrzegał was dzień wcześniej, gdyż niektórzy gracze cały czas się spóźniali...

- To prawda. Powiedział, że nie obchodzi go kto się spóźni. Chciał coś udowodnić. Można było wszystkiego tego oszczędzić.

Gdybyś ty był trenerem, co byś zrobił?

- Jedna minuta to nie koniec świata. Gdybym był trenerem, zostawiłbym to, aby zespół trochę pożył. Również inni się spóźnili i wszyscy to widzieli. Teraz wydaje się, że jestem jedynym, który kiedykolwiek się spóźnił.

Teraz wszyscy myślą, że Radja Nainggolan jest trudnym chłopakiem...

- Tak, stworzył się taki wizerunek buntownika. I uwierzcie mi, nie jestem jedynym piłkarzem, który pali. Nie ukrywam wstydu odnośnie tego, co robię. Przy okazji, mimo mojego stylu życia, daję z siebie zawsze na boisku 120 procent. To najważniejsza rzecz, co nie? Mówię zawsze to, co myślę, mimo że nie zawsze jest to właściwe. Jeśli jednak ktoś chce wyjaśnić co ma do mnie, jestem gotowy, niech do mnie zadzwoni.

Roberto Martinez nie chce przebywać z tobą na Mistrzostwach Świata przez pięć tygodni?

- Nie wiem. Jednakże nie ma powodu, aby zostawiać mnie w domu, gdyż moje występy w Romie są dobre. Moi koledzy z zespołu wiedzą, że nie stwarzam żadnych problemów. Teraz, naturalnie, nie mogę wychodzić przeciwko trenerowi.

Otrzymałeś wiadomości od twoich kolegów z reprezentacji?

- Czytałem to, co o mnie powiedzieli w ostatnich dniach i dziękuję im za to, to było bardzo pocieszające. Ich słowa również pokazują, że nie ma żadnych problemów.

Być może nie pasujesz do systemu gry Martineza...

- Jeśli to jest problemem, musi mi po prostu powiedzieć.

Wybiera taktycznie zdyscyplinowanych graczy...

- Po trzynastu latach we Włoszech mam wielkie doświadczenie, jeśli chodzi o taktykę, tak sądzę. Nigdy nie miałem problemów, również z Luciano Spallem, który taktycznie jest bardzo dobrym trenerem. Nie wiem skąd pochodzi historia, że nie byłbym zdyscyplinowany taktycznie. Zagrałem dużo bardzo dobrych meczów w Belgii. Przy tej okazji przeciwko Francji poświęcałem się w obronie i strzeliłem gola z 30 metrów. Tielemans jest dla mnie świetnym piłkarzem. Tak samo Witsel. Trener powiedział, że musimy grać w swoich klubach, w najlepszych ligach. Teraz powołuje ich, a mnie nie. Jeśli powiem jutro, że piłka jest żółta, pozostanie żółta. U niego piłka stanie się niespodziewanie czerwona. Przeżywam z tego powodu trudny moment.

Planujesz zadzwonić do trenera reprezentacji?

- Nie, nie. Po co miałbym to robić?

Mieliście już rozmowę z listopadzie...

- Czułem się gotowy w tylko 30 procentach. Wybrałem pozostanie w Romie, aby pracować nad moją kondycją. Tak, rozegrałem sparing z zespołem U19. To był sparing. Dla Belgii był to oficjalny mecz.

Myślisz o fakcie, że możesz stracić swój drugi Mundial?

- Zaczynam się bać. Było bardzo ciężko, gdy nie pojechałem do Brazylii. Mogłem jedynie przetrwać ten wybór. Gdyby powtórzyło się to w Rosji, byłoby naprawdę ciężko. Liga Mistrzów i Mistrzostwa Świata to dwie najpiękniejsze rzeczy, w których profesjonalny piłkarz może brać udział. Nie chcę mieć żalu z powodu braku uczestniczenia.

Co z twoją przyszłością w zespole Czerwonych Diabłów?

- Nie zatrzymuję się. Choć muszę przyznać, że myślałem na poważnie o opuszczeniu reprezentacji. Po rozmowie z dyrektorem sportowym Romy zdecydowałem się pozostać do dyspozycji. "Musisz zagrać na Mundialu", powiedział mi. "Obejrzę mecz z Grecją". Powiedział mi, że Grecja pojedzie na Mundial, wygrywając grupę. Powiedziałem mu, że nigdy do tego nie dojdzie, ale według niego Belgia nie wygra w Bośni, jeśli przegra w Grecji.

Autor: abruzzo